Rok XXXI. Piątek 7 kwietnia 1916 roku. № 75.

PRZEDPŁATA miesięcznie: w Radomiu 2 korony za odn. do domu 25 h. z przes. poczt. 2.50 h. Egzem. pojed. 10 hal.

OGŁOSZENIA za wiersz petitowy lub jego miejsce: I-sza strona 1 kor. Nekrologi 40 hal. Reklamy 60 hal. IV-ta strona 20 h.

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.
ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo 6 b. m. **Na froncie rosyjskim i bałkańskim** nic nowego.

Na froncie włoskim: Na płaskowzgórzu Doberdo, na wschód od Selz, oczyszczono z nieprzyjaciela zajęte niedawno przez niego rowy. Kontrataki włoskie rozbiły się. W odcinkach Lepro i Judikarjów artylerja włoska utrzymywała ożywiony ogień. Ataki słabych oddziałów włoskich na nasze pozycje na północo-wschód od jeziora Lepro i doliny Baone zostały odparte. Poza tem akcja bojowa ograniczyła się do miernego ognia armatniego w pojedynczych odcinkach.

Komunikat niemiecki.

Berlin. Urzędowo 5 b m. **Na froncie francuskim:** W Argonach i nad Mozą trwają walki armatnie z niezmniejszoną gwałtownością. Zresztą położenie niezmienione.

Na lewym brzegu Mozy przeszkodziliśmy Francuzom w obsadzeniu młyna na północo-wschód od Haucourt. W okolicy fortu Douaumont także wczoraj odparliśmy krwawo kontrataki nieprzyjaciela przed naszemi linjami na południo-wschód od fortu i przed naszemi pozycjami w północnej części lasku Caillette.

Niemcy stracili w marcu na froncie zachodnim 14 samolotów, Francuzi i Anglicy 44 samoloty, z czego 25 dostało się w nasze ręce.

Na froncie rosyjskim i bałkańskim nie było szczególnych wydarzeń.

Kanclerz Rzeszy o Polsce.

Berlin. W ciągu obrad nad budżetem wygłosił Kanclerz Rzeszy Bethmann-Hollweg mowę o wojnie i pokoju, w której między innemi mówił także o sprawie polskiej: Niemcy i Austro-Węgry nie miały zamiaru wytaczać sprawę polską. Wytoczyły ją losy bitew, a obecnie czeka ona na rozwiązanie. Niemcy i Austro-Węgry rozwiążą ją (brawo). Status quo nie uznaje historja po takich wstrząśnieniach (bardzo dobrze).

Belgja po wojnie będzie inną. Polska, z której czynownik rosyjski wyciskał łapówki, którą paląc i rabując opuścił kozak, już nie istnieje. Nawet członkowie Dumy powiedzieli to publicznie, że nie mogą sobie wyobrazić powrotu czynownika na miejsce, na którem Niemiec, Austrjak i Polak pracowali uczciwie dla nieszczęśliwego kraju. Niemcy nigdy dobrowolnie nie oddadzą reakcyjnej Rosji wyswobodzonych ludów między morzem Bałtyckiem a bagnami wołyńskiemi. Mogą one być obecnie Polakami i Litwinami.

Nie, panowie, wojska rosyjskie nie mogą, poraz wtóry przekroczyć nieobronnej granicy Prus ani też za pieniądze francuskie wybudować na nadwiślańskich ziemiach bramy wpadu do nieobronnych Niemiec (burzliwe oklaski).

Pożar w angielskiej fabryce prochu.

Londyn. (B. K.) Minister amunicji donosi, że w przeszłym tygodniu w fabryce prochu w Kennt wybuchł wielki pożar, który spowodował kilka eksplozji. Liczba ofiar wynosi około 200 osób.

Oświadczenie rządu holenderskiego.

Haga. (B. K.) Tajne posiedzenie drugiej Izby trwało dwie godziny. Po rozpoczęciu posiedzenia jawnego złożył rząd następujące oświadczenie: Rząd uważa za wskazane oświadczyć publicznie, wzwiązku z informacjami, danemi na tajnem posiedzeniu, że zniesie perjodycznych urlopów wojskowych pół jedynie środkiem obronnym, pozostającym w związku z niezachwianem postanowieniem ścisłego strzeżenia neutralności. Środek nie jest następstwem istniejących zawikłań polityncych, lecz źródło ma w informacjach, wzbudzających obawę, że wzrośnie niebezpieczeństwo, grożące naszemu krajowi. Nie leży w interesie kraju, aby przedwcześnie ogłaszać te informacje.

Przygotowania Holandji.

Amsterdam. (B. K.) Głównodowodzący siłami zbrojnemi lądowemi i morskiemi ogłasza, że nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności za sprawozdania, w których nie jest wyraźnie powiedziane, że pochodzą z jego głównej kwatery.

Katastrofa okrętowa.

Tanger. (B. K.) Krążownik francuski „Cassard" najechał na parowiec „Imerethie", lecz nie mógł go dostawić do Tangeru. „Imerethie" zatonął na południe od Larrasz. Podróżni i załoga, z wyjątkiem 3 osób, zostali wyratowani. Krążownik zajechał do Gibraltaru celem naprawy.

Asquith na froncie włoskim.

Lugano. (B. K.) Asquith zwiedził w towarzystwie króla odcinek frontu w Alpach Karnijskich tudzież nad dolnym Isonzem.

Państwowość własna, czy rynki zbytu

Pośród wielu, często najnieprawdopodobniejszych orjentacji, mających zwolenników w Polsce, nie na ostatniem miejscu jest ta, według której przyszłość Polski leży w złączeniu się jej nie z zachodem, a więc nie z państwami centralnemi, lecz ze wschodem, z Rosją. Na uzasadnienie tej koncepcji politycznej podaje się następujące racje: Przyszłość Polski jest w jej przemyśle, w wytwarzaniu jaknajwiększego majątku narodowego — przyczem za wzór wskazuje się zwykle Poznańskie— zaś przemysł polski nie może istnieć bez wschodnich, rosyjskich rynków zbytu.

Orjentacja ta ma przeważnie swoich wyznawców w pewnych kołach, które swoje interesy klasowe utożsamiają z interesem narodu jako całości i dlatego nie wytrzymuje krytyki. Wprawdzie przemysł jest jednem z głównych źródeł bogactwa narod. i podstawą powszechnego dobrobytu, atoli przemysł nie może być głównem kryterjum aspiracji narodu. Najwyższem dobrem dla każdego narodu, nawet na niskim stopniu kultury stojącego, jest jego państwowość, możność samorządzenia się, stanowienia o wszystkich sprawach narodu. Jest to niezbędny, zasadniczy warunek życia i rozwoju każdego narodu, stąd też tak cenny, że po wszystkie wieki narody w jego obronie lub w celu uzyskania go nie żałowały, ceny najwyższej, t. j. krwi ludzkiej. Czy kto z najzagorzalszych zwolenników pracy organicznej przypuszcza, że Bułgarzy, Serbowie a nawet Czarnogórcy, nie mówiąc o Holandji i innych kulturalnych państewkach, zgodziliby się na utratę swej niepodległości państwowej za cenę największego nawet uprzemysłowienia kraju i uzyskania rynków zbytu?

I nie może być inaczej. Nie tylko człowiek ale i naród nie samym tylko chlebem żyje. Ponad dobra materjalne istnieją cenniejsze dobra duchowe, jak szkolnictwo, oświata, udział w wytwarzaniu kultury przez swobodne rozwijanie odrębnych pierwiastków narodowych, a przedewszystkiem potrzeba wolności, to przyrodzone poczucie nie tylko jednostki ale i masy narodowej!

Pomijamy fakt, że przemysł polski skutkiem powstania państwa polskiego otrzymałby z nawiązką ekwiwalent za utratę rynków rosyjskich we wzmożonem zapotrzebowaniu rynku wewnętrznego; pomijamy jakt, że rząd rosyjski działał tendencyjnie na szkodę przemysłu polskiego, który skutkiem tego

chwytać się musiał niezdrowych sposobów rozwoju. Gdyby Polska uzyskała formę państwową, wówczas rząd polski, w którym wszak i przemysłowcy mieliby udział, znalazłby tysiąc sposobów ułatwienia należytego i pełnego rozwoju przemysłu rodzimego.

Piszący to słyszał niedawno charakterystyczną rozmowę księdza z pewnym obywatelem, który właśnie wyrażał obawy co do przyszłości przemysłu polskiego. Czcigodny kapłan zakonkludował: „Niech nam będzie wolno swobodnie oddechać, a przemysł potrafimy sobie stworzyć". I to jest prawdą: „Swobodny oddech", rząd własny, to jest najważniejszy postulat każdego narodu, który chce żyć samodzielnem życiem a nie służyć drugim. *n*

Memorjał w sprawie odbudowy wsi.

Rada Główna Opiekuńcza wysłała do naczelnika administracji przy Generał-Gubernatorstwie warszawsk. następujący memorjał:

„Fala wojenna jaka w latach 1914 i 1915 przeszła przez ziemie polskie, będące już to pośrednim, już bezpośrednim terenem walk, pociągnęła za sobą ruinę setek tysięcy siedzib ludzkich.

Z ogólnej ilości budowli (3600 tysięcy) według obliczeń przybliżonych prawie 12% już nie istnieje zupełnie, 25% jest nie do użytku, a prócz tego znaczny procent wymaga gruntownego remontu.

Cała ta ruina powstała albo skutkiem walk artyleryjskich, albo wypadkowych pożarów w związku z działaniami wojennemi, albo skutkiem burzenia wywołanego koniecznością strategiczną, lub z innych przyczyn.

Straty te wynoszą sumy olbrzymie, jeśli bowiem wziąść pod uwagę, że wartość ogólna budowli ubezpieczonych od ognia wynosiła w Królestwie Pol. 1 120.000.000 rb., otrzymamy cyfry bardzo poważne, które jednak ściśle ustalić będzie można dopiero wtedy, gdy podejmowane obecnie prace szacowania strat i szkód wojennych zostaną ukończone.

Tymczasem jednak ludność, skutkiem kataklizmu dziejowego, pozbawiona dachu nad głową, wszędzie tam, gdzie się osiedziała na swoich miejscach, odruchowo dąży do odbudowania zniszczonych siedzib.

Szczególniej miasta i miasteczka, które stosunkowo ucierpiały najwięcej, jak również większa własność ziemska, o ile mają po temu możność materjalną biorą się do odbudowy. Niemniej i ludność wiejska, o ile tylko zdobywanie materjału budulcowego nie przedstawia nieprzezwyciężonych trudności, również skwapliwie stara się odbudować. W tym momencie zachodzi poważne niebezpieczeństwo, że już poniesione przez kraj straty zwiększą się znacznie, gdy sprawa odbudowy starych siedzib, podjęta jak zaznaczyliśmy odruchowo, nie będzie się odbywać według pewnych norm i zasad, a przynajmniej bez stosownych, a łatwo dla ludności dostępnych wskazań fachowych. Kraj nasz bowiem z najrozmaitszych powodów, przede wszystkiem zaś dla braku odpowiednich ustaw budowlanych był pod względem budowlanym zawsze upośledzony, większość miast i miasteczek urągała elementarnym zasadom hygieny, bezpieczeństwa ogniowego i technicznego, że nie wspomniemy już o fatalnych stosunkach wiejskich, pociągających za sobą wielkie niedomagania ekonomiczne.

Gdy więc nasz kraj miał się odbudować, jak był pobudowany i gdyby skutkiem utrudnionych warunków ta odbudowa stanęła na niższym jeszcze stopniu, niż to miało miejsce przed wojną—byłoby to prawdziwą klęską.

Pragnąc choć w drobnej części zaradzić złemu, dwie instytucje, powołane do tego z tytułu swej działalności, mianowicie Koło architektów i Towarzystwo opieki nad zabytkami przeszłości, zwróciły się do Rady Głównej Opiekuńczej, proponując utworzenie pod jej egidą wydziału budowlanego, który, działając za pośrednictwem Biur porad budowlanych przy Radach powiatowych i miejscowych, miałby następujące zadania:

1) opracowywanie projektów ustaw budowlanych.

2) opiniowanie o przedstawionych przez biura prowincjonalne projektach i zmianach planów regulacyjnych.

3) projektowanie nowo - powstających budowli pul licznych.

4) Rekonstrukcja i czuwanie nad zabytkami. *B. P. P.*

Zasiłki dla b. funkcjonarjuszy, pensjonistów itd. Państwa rosyjskiego.

Z tutejszej c. i k. Komendy obwodowej otrzymujemy następujący komunikat urzędowy:

„Sprawa poborów pensyjnych czynnych funkcjonarjuszy i pensjonistów Państwa rosyjskiego, oraz zaopatrzenia wdów i sierót po tychże, jakoteż sprawa zasiłków dla pozostałych rodzin funkcjonarjuszy państwowych rosyjskich żołnierzy została już ostatecznie unormowana przez c. i k. wojskowe Generał-Gubernatorstwo na podstawie zarządzenie Naczelnego Wodza. Zarządzenie to, ogłoszone w dziennikach rozporządzeń c i k. zarządu wojskowego zasługuje ze względu na swoje wielkie znaczenie dla szerokich warstw ludności na specjalną uwagę.

Władze wojskowe austro-węgierskie, załatwiając powyższą sprawę, przedsięwzięły akcję ratunkową na szeroką skalę i okazały tem wyraźnie, że odczuwają i rozumieją położenie ludności tego kraju, który wskutek wypadków wojennych najwięcej ucierpiał.

Jednem z bardzo ważnych postanowień rzeczonego zarządzenia jest umożliwienie funkcjonarjuszom Państwa rosyjskiego uzyskania posad przy obecnym zarządzie, odpowiadających — o ile to możliwe—ich poprzednim zajęciom. Postanowienie to będzie miało szczególniejsze znaczenie dla byłych rosyjskich funkcjonarjuszy kolejowych.

Warunkiem uzyskania posady jest złożenie przez starającego się w myśl postanowień konwencji hagskiej z 18 października 1907 pisemnej deklaracji, że powierzoną funkcję będzie wypełniał sumiennie i uczciwie. Prośby o nadanie posad wraz z dowodami uzdolnienia i ostatnio pobieranej od Państwa rosyjskiego pensji należy wnosić do c. i k. Komend obwodowych. Ci, którzy posadę otrzymają, nie mogą starać się o otrzymanie zasiłku.

Rozróżnia się cztery kategorje osób, którym mogą być przyznane pobory pensyjne, względnie zasiłki na utrzymanie. Mogą jednak otrzymać tylko ci, co do których dowodnie wykazanem zostanie, iż nie mają innych dochodów wystarczających na utrzymanie; urzędnicy, pensjoniści i wdowy muszą ponadto wykazać podstawę prawną do pobierania pensji.

Do pierwszej kategorji należą wszyscy pozostali w kraju urzędnicy i służba, tak etatowi jak i nieetatowi. Pobory dla osób tej kategorji wynoszą połowę ostatnio od Państwa rosyjskiego pobieranej płacy bez dodatków.

Do drugiej kategorji należą pensjoniści, oficerowie, wdowy i sieroty po funkcjonarjuszach państwowych, oraz inwalidzi wojenni. Ci mogą otrzymać pełną od rządu ostatnio pobieraną płacę, jeśli nie przekraczała 10 rubli miesięcznie, względnie kwotę 20 koron przy dawniejszych poborach od 10 do 20 rubli miesięcznie, wreszcie połowę dawniejszej pracy, o ile ona przekraczała kwotę 20 rubli miesięcznie. W tej samej wysokości mogą być przyznane pobory także tym wszystkim wdowom, sierotom i inwalidom, którym Rząd rosyjski z powodu ewakuacji nie mógł jeszcze wyznaczyć pensji.

Do trzeciej kategorji należą pozostałe rodziny, funkcjonarjuszy i sług państwowych, którzy wskutek zarządzonej ewakuacji musieli wyjechać, o ile rodziny te nie pobierają innych zasiłków. Wysokość zasiłku w tym wypadku wynosi 60 halerzy dziennie dla osób żyjących we wspólności domowej a liczących ponad 5 lat życia, 30 halerzy dziennie dla dzieci niżej 5 lat życia, wreszcie 1 korona dziennie dla osób pojedynczych, nieżyjących w związku rodzinnym. Ogólna suma miesięczna zasiłków jednej rodziny nie może jednak przekraczać 45 koron, ani nie może być wyższą niż dotychczasowa płaca osoby utrzymującej rodzinę.

Do czwartej kategorji należą rodziny rosyjskich żołnierzy; wysokość zasiłku wynosi w tym wypadku 40 halerzy dziennie dla osób pojedynczych, nie żyjących w związku rodzinnym, oraz dla osób żyjących we wspólności domowej, a liczących ponad pięć lat życia, 20 halerzy zaś dziennie dla dzieci niżej lat pięciu. Ogólna suma zasiłków, pobieranych miesięcznie przez jedną rodzinę, nie może przekraczać kwoty 30 koron ani dawniejszych dochodów osoby utrzymującej rodzinę.

W niektórych warstwach ludności, rozszerzone jest mniemanie, że zasiłków tych udziela Rząd rosyjski za pośrednictwem Rządu austrjacko - węgierskiego. Mniemanie to, z gruntu fałszywe, mogło powstać tylko między tą warstwą ludności, która przyjmuje bezkrytycznie, każdą złośliwie rozsiewaną pogłoskę.

Jasną jest rzeczą, że wszystkie te pobory i zasiłki udzielane są z funduszów rządu austrjacko - węgierskiego i to z własnej inicjatywy c. i k. zarządu wojskowego.

Kwestja ukraińska w prasie węgierskiej.

Budapeszteński „Alkotmany" zamieścił artykuł wstępny p. t. „Kwestja ukraińska". Autor oświetla kwestję kilkakrotnie poruszaną w ostatnich czasach w prasie węgierskiej z polskiego punktu widzenia. Zaznacza, że Polacy po wybuchu wojny wstrzymali się od kampanji prasowej przeciw Rusinom, którzy odwrotnie, zwłaszcza zaś organy ich wydawane w niemieckim języku czynią stale, co mogą, by oczernić Polaków. Polacy, którzy wobec węgierskich sporów narodowościowych zajmowali zawsze lojalne stanowisko, spodziewają się ze strony Węgrów podobnego traktowania swych spraw wewnętrznych. Autor stwierdza następnie, że przewódcy ukraińscy starają, się o pomoc Węgrów w walce o oswobodzenie Ukrainy od Rosji, złożyli świeżo przyrzeczenie, że akcji ukraińskiej nigdy na Węgry nie przeniosą i wyraża życzenie, by podobnej metody bezpośredniego traktowania ze stroną interesowaną chwycili się i wobec Polaków. Ugoda polsko-ruska zawartą być może tylko dobrowolnie przez obydwie interesowane strony. Próby narzucenia jej Polakom przez Rusinów z pomocą tertius gaudens, jak się to działo dotychczas, uniemożliwią natomiast porozumienie. W dalszym ciągu akcentuje autor, iż Polacy szczerze sobie życzą uwolnienia Ukrainy, jak każdego zresztą osłabienia Rosji. Czy atoli Ukraina oswobodzona będzie teraz, czy później, wyłania się zawsze kwestja, co stanie się ze wschodnią Galicją. Określiwszy znaczenie wschodniej Galicji dla Polaków i rolę Polaków tamże, jak niemniej swobody, jakiemi cieszą się Ukraińcy w Galicji, stwierdza autor, że Polacy Galicji wschodniej nie mogą ustąpić. Pragną jednak zapewnić Rusinom możność rozwoju narodowego. Tutaj przytacza autor dosłownie oświadczenie prezesa N. K. N., prof. Jaworskiego w kwestji ruskiej („Nasze zadania") i widzi w niem dowód, że miarodajne Koła polskie — mimo, że los Polski nie jest jeszcze definitywnie rozstrzygnięty — pragną ugody z Rusinami, co jest nietylko w interesie stron obu, ale i mocarstw centralnych. Ukraińcy mówią wiele o sympatjach i niecierpliwości, z jaką czeka cała Ukraina wojsk oswobodzicielskich. Nie znać tego jednak na oswobodzonych obszarach Wołynia, gdzie — jak stwierdza „Berliner - Tageblatt"—bandy wolnych strzelców niepokoją armje sprzymierzone. Lepiejby więc ukraińscy przywódcy, zaniechawszy walki z Polakami, oświecili ten lud, słuchający dotąd namów prawosławnych popów, w pożądanym kierunku.

Znaczenie walk pod Verdun.

Sprawozdawca „Frankfurter Ztg" pisze: Nie dwie armje walczą pod Verdun. Francja broni tej dumnej twierdzy swą całą siłą, jaką rozporządza. Nie tysiące dział, które więcej jak od czterech tygodni nawzajem uderzają grzmotem, nie dzielność niemiecka i zaparcie się siebie Galijczyków są motywem gigantycznego boju, od którego drży ziemia nad Mozą. Tutaj chodzi o najwyższą sławę żołnierską i polityczny prestige. Cokolwiek się pisze tutaj u nas i tam u nieprzyjaciela: Francja postanowiła, że Verdun paść nie powinno. Do jego obrony sprowadzono najlepsze wojska, niezdolnych jenerałów i podkomendnych usunięto i zastąpiono innymi, setki tysięcy ludzi z pośpiechem ze wszech stron ściągnięto, sprowadzono niekończące się zapasy materjału i amunicji, gdyż od chwili przełamania linji północnej jest dla Francji jasnem, że Verdun jest bardzo zagrożonem, że jednak nie powinno upaść. Od północy, wschodu i północo-zachodu grzmią ciężkie działa niemieckie przeciw opancerzonym fortom i uderza jako burza piechota niemiecka. Wybuchający żywiołowo duch ofensywy i najuporniejsza, gardząca śmiercią obrona podniecają opór aż do jego najtajniejszej głębi. W ten sposób walka ta, mimo małej przestrzeni, wynoszącej zaledwie czterdzieści kilometrów frontu i mimo, że *los kampanji francuskiej w istocie swej od posiadania lub utraty tej twierdzy nie zależy*, rosnąc w swych rozmiarach, stała się punktem środkowym całej wojny".

W dalszym ciągu podkreśla sprawozdawca, że na małej przestrzeni wewnętrznego obszaru twierdzy stłoczoną jest armja francuska w sile od pięciuset tysięcy ludzi a przestrzeń ta staje się dla niej coraz ciaśniejszą i uniemożliwia należyte rozwinięcie siły. Uderzenie na Verdun jest tylko pozornie atakiem z czoła, w istocie swej zaś działaniem koncentrycznem, w czem niekiedy konieczną jest przerwa.

„Ofensywa niemiecka pod Verdun— kończy sprawozdawca—przekreśliła plany koalicji, zniweczyła podstawowe założenie ich ofensywnej akcji, zamierzonej z wiosną, a to jest na dzisiaj wielkim sukcesem. Nie będzie jednak jedynym".

Pogrzeb legjonisty.

Pogrzeby legjonistów nie są już dla Radomia rzeczą nową. Przesunęło ich się przez ulice Radomia w ostatnich miesiącach kilka. Więc pogrzeb nieszczęśliwego Sowy, który w drodze na długoupragniony urlop, tutaj pod kołami pociągu znalazł śmierć,—dalej wspaniały pogrzeb bohaterskiego porucznika Bagniewskiego. Nie ostatnie to były jednak pogrzeby legjonistów. Mogiłami licznemi znaczy się bowiem droga legjonistów—droga zdążająca ku wywalczeniu wolności ziemi naszej. I mogił tych codzień dużo przybywa i dużo zapewne jeszcze przybędzie... Onegdaj byliśmy znowu na pogrzebie jednego z tych cichych bojowników wolności, co setkami w obcych kątach ziemi, nieznani nikomu kończą swe ojczyźnie poświęcone życie. W szpitalu Czerwonego Krzyża nie z ran wprawdzie, ale na gruźlicę, której się w polu nabawił, zakończył życie legjonista z 2 pułku—19 lat zaledwie liczący Franciszek Kozioł. Zakończył to życie zdala od miejsca rodzinnego (pochodził z Tarnowa—Galicja) — zdala od tych bliskich i drogich, których w chwili śmierci każdy chciałby mieć przy sobie. Dzięki staraniom skrzętnej, jak zawsze o ile chodzi o jakiś cel narodowy, Ligi Kobiet, odbył się pogrzeb zmarłego chociaż odbył się inaczej, jak to zwykle w dzisiejszych wojennych czasach się dzieje. O godzinie 2 i pół po południu przed szpitalem św. Kazimierza zebrało się grono osób tutejszych i obecni w mieście legjoniści. Na trumnie złożono wieniec prosty, z świerczyny, ale udowadniający, że chociaż w obcem mieście, to jednak znalazły się serca—dusze bratnie, które czyn zmarłego uczcić potrafiły. Przez ulice miasta ruszył smutny kondukt w stronę cmentarza, zwracając ogólną uwagę i współczucie tych, co dla idei Legjonów nawet bardzo mało zrozumienia mają. Na cmentarzu, po odśpiewaniu pieśni kościelnych, przemówił prosto, tak po żołniersku, przybyły specjalnie na pogrzeb z Kozienic, ks. kapelan Strzemecki. W krótkiej lecz ciepłej przemowie wskazał na wielkość ideałów, dla których zmarły oddał swe życie—umierając zdala od najbliższych. Po przemowie, zebrani odśpiewali „Boże, coś Polskę". Wśród tonów tej pieśni rozeszli się uczestnicy—a na cmentarzu została nowa legjonowa mogiła, jedna z tych, co przyszłym wiekom wskazywać będą na wielkość epoki naszej i moc poświęceń dla wolności narodu. *S. K. R.*

Z MIASTA.

Kalendarzyk. *Dziś:* Piątek 7 kwietnia, † Epifanjusza B. M.

Wschód słońca g. 5. m. 25; zachód godz. 6 m. 41.

„Miód Kasztelański" na święcone dla Legjonistów. Staraniem „Ligi Kobiet" w nadchodzącą sobotę d. 8 b. m. w sali w Rynku grono zgranych amatorów daje przedstawienie teatralne na rzecz powiększenia funduszu na święcone dla Legjonistów.—Doskonała sztuka Korzeniowskiego, gra amatorów wyborna a nadewszystko cel przedstawienia, powinien zachęcić szanowną publiczność do licznego przybycia, zwłaszcza, że ceny biletów z uwagą na ciężkie czasy będą bardzo przystępne. Szczegóły w afiszach.

Ogólne zebranie Tow. Poż.-Oszcz. „Pomoc Wzajemna", wyznaczono na 2 kwietnia r. b. nie odbyło się z powodu przybycia niedostateczej według statutu ilośc członków.

Powtórny termin zebrania, ważny bez względu na ilość obecnych, jest wyznaczony na przyszłą niedzielę, to jest na 9 b. m. również na godz. 3 po południu. Zebranie odbędzie się w lokalu Towarzystwa —przy ul. Lubelskiej Nr. 28.

Za bilet wejścia służy książeczka członkowska.

Usuwanie nieczystości kloacznych domów przeważnie zupełnie przepełnionych, jak n. p. w niektórych domach przy ul. Warszawskiej, od dłuższego czasu, odbywa się w ten sposób, iż gospodarze polecają swym stróżom wylewać nieczystości do rynsztoków, zatruwając w ten sposób powietrze na całej przestrzeni ulicy Warszawskiej.

Ten dziwny conajmniej sposób czyszczenia miasta przez zatruwanie w danej okolicy powietrza, co wobec możności otwierania okien, nie jest chyba przyjemne, powinien być surowo wzbroniony.

Z targu czwartkowego. Targ wczorajszy, pomimo rozpoczęcia robót polnych, odznaczał się z rana dużą frekwencją lecz wskutek rekwizycji koni, którą władze wojskowe niespodzianie zarządziły, momentalnie zmalał, gdyż włościanie, bojąc się utraty koni, wyjeżdżali z miasta. Wpłynęło to na podrożenie produktów, na czem tylko przekupnie robili interes. Ogromnym popytem cieszyła się słoma i nasiona, co się tłumaczy zbliżającemi się świętami.

Za snopek słomy płacono od 3 złotych do 3 zł. groszy dwadzieścia, jajko 12 gr., kw. masła 20 złot., funt słoniny 7 złotych groszy 20.

Wykaz chorób zakaźnych według Wydziału zdrowia publicznego za dzień 6-IV *Tyfus plamisty*: Lubelska 92, 107, Marjackie Górki, 4, Kozieniecka 47, Żabia 13, Spacerowa 8, Wałowa 29, Szwarlikowska 6—razem 9 przypad. *Tyfus brzuszny:* Nowy Świat 22, Skaryszewska 39, 40, 44, Romanowska 3, Rynek 4—razem 6 przyp.

Zmarli w par. Radom dn. 6 IV Zofja Jackowska l. 68, Zbyszko Stawiński l. 42, Tekla Nowak l. 70, Stanisław Życki l. 36.

Towary dla Radomia nadeszły d. 6 IV; 4 wag. węgla, 3 wag. soli, 1 wag. mebli, 2 wag. wapna, porcelana, drożdże, galanterja, mydło, bibułka do papieru, cebula, pomarańcze, cytryny, pasta, cukierki, manufaktura, książki, ultramaryna, szczotki, skóry kozie. ryby, butelki puste, bławatne—razem w 4 wagonach.

Ofiary. P. Szafrański dla Domaradzkich rb. 1.

Z ziemi Radomskiej.

Z Klimontowa donoszą do „N. Reformy“: Klimontów i okolica powoli zaczyna się urządzać i wchodzić na drogę normalną Wznowiły swą działalność urząd gminny, sąd gminny, otwarto szkoły elementarne, otwarto stację pocztową, a potrzeba jej była wielka, gdyż zupełnie byliśmy odcięci od świata. Czytamy przeważnie dzienniki krakowskie. Miasto posiada kasę pożyczkowo-oszczędnościową, dotychczas normalnie prosperującą. Posiada także „Klimontowskie Towarzystwo Spożywcze“, które zawdzięcza, p. Władysławowi Nowakowskiemu, że dobrze funkcjonuje i ani na chwilę nie przerwało swej działalności, pomimo nadzwyczaj trudnych warunków i czasów i poniesionych strat z powodu wojny. Nietylko nie przerwało swej działalności, ale opócz 7% od wkładu, dało niezależnie od tego 7½% rabatu od wybranych towarów. Dużo zawdzięczać także należy Zarządowi Obwodowej Komendy w Sandomierzu za jej poparcie i ułatwienie w sprowadzaniu towarów.

O większości mieszkańców Klimontowa da się tylko powiedzieć, że bieda i nędza idą tu w parze z brakiem należytego zrozumienia spraw narodowych, do czego się jeszcze przyczynia dużo potajemnych szynków, a stąd rozszerzające się pijaństwo i demoralizacja wypaczają pojęcia ludu.

Mieszkańcy Klimontowa i ludność okolicy, w liczbie conajmniej ośmdziesięciu tysięcy, pozbawieni są wszelkiej pomocy lekarskiej, a ospa, tyfus i inne choroby coraz więcej zaczynają grasować.—Najbliższy lekarz miasta w Opatowie, odległem o 20 kilometrów od Klimontowa. Gdyby ktoś z panów doktorów raczył osiąść na stałe w Klimontowie, mógłby liczyć na dostatnie utrzymanie. Potrzebny także jest felczer z odpowiednią praktyką i wykształceniem.

Z KRAJU.

Odznaczenie pułkownika Legjonów polskich Sikorskiego. W uznaniu znakomitej służby w specjalnem zajęciu odznaczony został wyjskowym krzyżem zasługi z dekoracją wojenną szef sekcji wojskowej Naczelnego Komitetu Narodowego i komendant pułku legjonowego w VII klasie rangi Władysław Sikorski.

Warszawa w rocznicę insurekcji Kościuszkowskiej. Warszawa skrępowana politycznie, nie może jeszcze swobodnie i publicznie święcić pamiątek narodowych, jak się to dzieje na okupacji austrjackiej. Pamiątki te obchodzi w innej formie, w każdym jednak razie Warszawa nie milczy. Oto jak obchodziła rocznicę insurekcji Kościuszkowskiej: W poniedziałek jako w rocznicę bitwy racławickiej urządzono staraniem uniwersytetu ludowego pokaz pamiątek Kościuszkowskich. Na wystawie udzielano przez cały dzień objaśnień.

We środę odbyło się w kościele Matki Boskiej Łaskawej nabożeństwo żałobne za spokój duszy Jana Kilińskiego, pułkownika b. wojska polskiego.

Po nabożeństwie i mowie, którą wygłosił ks. Wesołowski, nastąpiło odsłonienie tablicy pamiątkowej, wmurowanej w ścianie domu № 5 (hip. 145) na Szerokim Dunaju. Dom ten niegdyś należał do rodziny Kilińskich.

Tablica pamiątkowa, stanowiąca płytę podłużną z ciemnego marmuru, z napisem: „Dom ten był własnością i w nim mieszkał Jan Kiliński“ wykonano według wskazówek Tow. opieki nad zabytkami przeszłości.

Przyjazd arcyb. Teodorowicza do Lublina. Donoszą z Lublina, że w końcu bieżącego tygodnia przybędzie tam J. E. X. Teodorowicz, Arcybiskup Lwowski obrządku ormiańskiego, znany mówca konferencjonista, i niezależnie od rekolekcji, które w tym czasie odbywać się będą, wygłosi w kościele katedralnym parę konferencji dla inteligencji.

TELEGRAMY

Włosi wkraczają do Epiru.

Ateny. (B. K.) „Messagere d'Athenes“ donosi, że wojska włoskie posuwają się ku północnemu Epirowi. Wojska bułgarskie cofnęły się od granicy greckiej.

Znaczne oddziały wojsk greckich wkroczyły do Epiru. Mają one wzbronić Włochom swtępu do Epiru.

Ustąpienie włoskiego ministra wojny.

Medjolan. (B. K.). Pisma donoszą, że dekret królewski ogłasza przyjęcie dymisji ministra wojny Zuppeli'ego. Generał porucznik Morone zamianowany został jego następcą. Jako powód dymisji Zuppeli'ego podają oficjalnie jego życzenie wzięcia czynnego udziału w wojnie na stanowisku komendanta.

Wzajemna pomoc Włoch i Francji.

Berno. (B. K.) „Inteligenzblatt“ donosi z kół blisko stojących rządu włoskiego, że na konferencji paryskiej postanowiono między innemi wysłać kilka eskadr samolotów francuskich na front włoski, aby ułatwić Włochom akcję przeciw ufortyfikowanym pozycjom austro-węgierskim. Wzamian za to Włochy mają dostarczyć sił roboczych do fabryk francuskich.

Według wiadomości z Lugano, w północnych Włoszech odbywa się obecnie wielka dyslokacja wojsk.

Z ostatniej chwili

Pożar. Wczoraj o g. 8 wieczorem zaalarmowano straż ogniową. Wybuchł pożar na szosie Warszawskiej w dość znacznej odległości od miasta. Do pożaru wyjechał oddział Zamłyński i centralny straży pożarnej.

Redaktor i wydawca: Szczęsny Jastrzębowski. **Druk „J. K. Trzebiński“-Radom.**

Za pozwoleniem cenzury wojennej.